

Krytyka niemieckiej polityki klimatycznej

Rafał Bajczuk

18 listopada zakończył się szczyt klimatyczny w Bonn. Podczas szczytu kontynuowano prace nad zasadami implementacji paryskiego porozumienia klimatycznego, które wejdzie w życie w 2020 roku. Niemcy starały się wykorzystać konferencję do poprawy stosunków z krajami rozwijającymi się, przede wszystkim poprzez zapewnienie o pomocy finansowej. W trakcie szczytu RFN była często krytykowana zarówno przez krajowych, jak i zagranicznych komentatorów za to, że nie realizuje obietnicy redukcji emisji gazów cieplarnianych. Podczas konferencji Kanada i Wielka Brytania ogłosiły powstanie grupy państw wspierających rezygnację z energetyki węglowej (Global Alliance Power Past Coal), do której dołączyło 20 państw. Niemcy nie mogą uczestniczyć w tej grupie, gdyż węgiel jest w RFN nadal najważniejszym źródłem wytwarzania energii elektrycznej.

Komentarz

- Rozdzźwięk między proklimatyczną retoryką Niemiec a brakiem zdecydowanych działań na rzecz redukcji emisji CO₂ w kraju jest coraz większy. Od 2011 roku, kiedy zdecydowano o przyspieszonej transformacji energetycznej, do 2015 roku emisje CO₂ pozostawały na stałym poziomie, od 2015 roku trend jest wzrostowy. Najważniejszym powodem tego jest brak działań zmieniających sektor transportu (zarówno transportu drogowego, jak i lotniczego). Emisje CO₂ w tym sektorze nie zmniejszyły się od 1990 roku. Kolejnym ważnym ich źródłem są niemieckie elektrownie węglowe. W 2016 roku 41% niemieckich emisji CO₂ związanych z wytwarzaniem energii pochodziło ze spalania węgla; ze spalania ropy naftowej pochodziło 33%, a ze spalania gazu – 22%.
- Spośród niemieckich partii jedynie Zieloni i Partia Lewicy mają w programach deklarację wyłączenia wszystkich elektrowni węglowych. Najbardziej radykalne stanowisko reprezentują Zieloni, domagając się wyłączenia w najbliższej kadencji rządu najbardziej emisyjnych elektrowni o mocy 10 GW, a wszystkich elektrowni węglowych do 2030 roku. Zieloni chcą dodatkowo wprowadzić zakaz rejestracji samochodów z silnikiem spalinowym od 2030 roku. Największe niemieckie partie CDU/CSU i SPD nie deklarują poparcia dla zamykania elektrowni węglowych ani wprowadzania zakazów dla samochodów spalinowych. Liberałowie z FDP, którzy tradycyjnie reprezentują interesy przemysłu, chcą zmniejszenia tempa transformacji energetycznej i rezygnacji Niemiec z ambitnych celów redukcji emisji.
- Wzrost niemieckich emisji CO₂ w ostatnich latach ma negatywne następstwa polityczne. RFN traci pozytywny wizerunek kraju nowoczesnych technologii, który równocześnie dba

o środowisko naturalne. Brak sukcesów w polityce klimatycznej podważa wiarygodność Niemiec. Nie oznacza to jednak, że Berlin zmieni retorykę w sprawie transformacji energetycznej czy ochrony klimatu lub wycofa się ze swoich zobowiązań w zakresie redukcji emisji. Wydaje się, że presja na Niemcy w zakresie polityki klimatycznej sprawi, że następny rząd podejmie decyzję o rozpoczęciu procesu wyjścia z węgla i stopniowej likwidacji górnictwa i energetyki węgla brunatnego z ok. 50 tys. miejsc pracy. Do wymogów polityki klimatycznej będzie musiał dostosować się także niemiecki przemysł samochodowy, który zatrudnia ok. miliona osób i jest najważniejszą gałęzią niemieckiej gospodarki.